

Magdalena Izabella Sacha
Katedra Kulturoznawstwa
Uniwersytetu Gdańskiego

**Muzea wobec utraty.
Strategie (re-)konstrukcji dziedzictwa
utraconych ojczyzn na przykładzie
muzeów w Polsce i w Niemczech**

Przeszłość należy do nas wszystkich, nie można jej dzielić, wygładzać; to wszystko się przecież ze sobą zrasta, krzyżuje, utwierdza wzajemnie w żądzy posiadania, we władzy i w klęskach; niekiedy też, ale bardzo rzadko, w rozsądku; a kto chce sprawić sobie czysty rodowód, ten wie, że musi użyć przemocy.

Siegfried Lenz, *Muzeum ziemi ojczystej*

Wstęp

Klasyczna koncepcja greckiego *mouseionu* zakłada konstrukcję instytucji zbiorów jako placówek naukowo-edukacyjnych, które jednocześnie, jako „świątynie muz”, odnosiły się do wymiaru *sacrum*. Pierwsze muzea nowożytnej Europy, wywodzące się z tradycji *Kunstkammer* i *Wunderkammer*, tworzyły osobne światy – „świątynie” nauki i sztuki – odizolowane od doświadczenia codzienności. Z takim doświadczeniem skonfrontowały się dopiero dziewiętnasto- i dwudziestowieczne muzea etnograficzne i skanseny, które z kolei konstruowały światy egzotyczne dla typowego widza miejskiego muzeum: wizje „ludowości” oraz „Inności”. Jakie jeszcze światy konstruowane i ukazywane są we współczesnej praktyce muzealnej?

Zanim odpowiem na to pytanie, pozwolę sobie przypomnieć losy pewnego fikcyjnego muzeum, opisanego przez Siegfrieda Lenza w powieści *Muzeum ziemi ojczystej* [*Heimatmuseum*, 1978]. Założycielem lokalnego prywatnego muzeum w mazurskim miasteczku Łukowiec jest Adam Rogalla, zapalony etnograf i historyk-amator. W domu gromadzi „krzemienne narzędzia, broń z żelaza i brązu, mapy i ryciny, monety, wytarte przez niecierpliwe palce, prastare sprzęty domowe, ozdobne klamry, kołowrotek, pięknie wybielone szkielety zwierząt” [Lenz 1991: 93]. Adam Rogalla uważa się za pośrednika mitycznego Pruteno, najwyższego kapłana wymarłych Prusów. To on we śnie nakazał Mazurowi gromadzenie zbiorów – pamiątek przeszłości. Po śmierci Adama zbiory przejmuje jego bratanek Zygmunt, który dzięki dotacji miejscowego Związku Ojczyźnianego (*Heimatverein*) udostępnia je publiczności. Jednak kiedy ze strony funkcjonariuszy partyjnych pojawia się żądanie selekcji zbiorów, by świadczyły one dobitnie o niemieckości Mazurów, Rogalla zamyka muzeum. Udaje mu się uratować część zbiorów podczas wielkiej ucieczki zimą 1945 r. z Mazur. Po latach ponownie otwiera swoje mazurskie muzeum, tym razem w Niemczech Zachodnich. Jednak i w nowej rzeczywistości powojennych Niemiec wracają stare żądania „przetrzebień” i „wyselekcjonowania” zbiorów, które mają służyć do udowodnienia słuszności niemieckich żądań rewindykacyjnych wobec Polski. W dramatycznym geście protestu przeciwko roszczeniom związku wypędzonych Rogalla podpala muzeum. Sądzi, że w ten sposób zapobiegnie instrumentalizacji zbiorów uratowanych z dawnej ojczyzny na wschodzie i oddaniu ich w służbę narodowej ideologii [Sacha 2001: 102].

W centrum tematyki *opus magnum* Lenza stoi kwestia pamięci o utraczonej ojczyźnie oraz jej materializacji za pomocą kolekcji i wystaw muzealnych. Stąd też w niniejszym eseju o charakterze opisowo-postulatywnym zajmę się zjawiskiem, którego punktem wyjścia są procesy wysiedleń wojennych i powojennych na terenie Europy Wschodniej i Środkowej – przede wszystkim wysiedleń ludności niemieckiej z terenów tzw. Ziemi Odzyskanych, czyli przedwojennych Prus Wschodnich i Zachodnich. Ludność ta, podległa doświadczeniom ucieczki i wypędzenia, organizowała następnie w warunkach Republiki Federalnej Niemiec swoją pamięć zbiorową, której materialnym wyrazem były i są – w wymiarze instytucjonalnym – m.in. wystawy,

izby regionalne i muzea, poświęcone tematyce *Heimatu*, czyli 'ojczyzny prywatnej', utraconej na wschodzie¹.

Na temat rzekomej nieprzetłumaczalności niemieckiego pojęcia *Heimat* stępieno już wiele stalówek². Tłumaczenie niemieckiego *Heimat* na polską *ojczyznę* jest o tyle nieuprawnione [Hahn 2008: 26], że *ojczyzna* odnosi się do kontekstu państwowego i narodowego, nacechowanego ideologicznie, zaś *Heimat* – do kontekstu prywatnego, nacechowanego emocjonalnie. Stąd też możliwe nieporozumienia, jeśli niemieckie *Recht auf Heimat* rozumieć będziemy wyłącznie jako terytorialne *prawo do ojczyzny* – w rozumieniu przeciętnego użytkownika języka polskiego wyrażenie to będzie miało wydźwięk polityczny. Stąd też terminy takie jak 'ojczyzna prywatna' Ossowskiego czy 'ziemia rodzinna'. Proponuję je oddać za pomocą południowosłowiańskiego określenia *domovina*, które w jednym ze swych znaczeń trafnie oddaje charakter zjawiska *Heimat*, a poza tym jest na tyle wieloznaczne, że może pomieścić różnorakie wyobrażenia związane także z *ojczyzną* jako *patrią*. W języku serbskim i chorwackim pojęcie *domovina* może odnosić się do konkretnego obszaru geograficznego, krajobrazu, wsi lub miasta, do stanu, narodu, języka lub religii. Dlatego też *domovina* nie oznacza wyłącznie konkretnego miejsca, lecz także okoliczności, w jakich dorasta i dojrzewa jednostka, czująca związek z danym miejscem. Sądzę więc, że bardziej wieloznaczna *domovina* pozwalałaby ująć wszystkie istotne aspekty pojęcia *Heimat*.

Należy jednak przywołać tu także pojawiającą się w literaturze przedmiotu analogię pomiędzy niemieckim pojęciem *Heimat* oraz polskim pojęciem *Kresów* [Niendorf 2008: 44]. Analogia ta pojawia się na podstawie analizy nacechowania semantycznego obu pojęć. Wspólny jest ładunek emocjonalny, jakim obarczone są oba pojęcia, oparty na konotacji uczucia *utraty* (*Verlust*). Jest to utrata związana nie tylko z określonym terytorium, ale przede wszystkim – z okresem dzieciństwa, niewinnością i swojskością otoczenia. Porównanie pojęć *Heimat* i *Kresy*, o ile ma sens w doniesieniu do

¹ 'Ojczyzna prywatna': termin Stanisława Ossowskiego, służący do odróżnienia pojęcia 'ojczyzny ideologicznej', charakterystycznej dla szerszej zbiorowości – np. Polski jako państwa i narodu – oraz 'ziemi rodzinnej', bardziej zindywidualizowanej, opartej na emocjach i doświadczeniach jednostki w swojej społeczności w okresie dzieciństwa i dorastania [Ossowski: 1984].

² „Der Begriff *Heimat* gilt als ein spezifisch deutsche Begriff, und daraus ergibt sich die schwierige Übersetzbarkeit des Wortes. Ins Polnische wird es oft – in meinen Augen meist falsch – als *ojczyzna* übersetzt, früher sprach man von *rodzinne strony*, und seit etwa 20 Jahren hört man immer häufiger den Begriff *mała ojczyzna*” [Hahn 2008: 26].

zawartości emocjonalnej, nie jest jednak adekwatne w stosunku do zawartości treściowej tych pojęć. Jeżeli uznajemy *Kresy* za pojęcie nie tylko symboliczne, ale także określone geograficznie i historycznie, to jego właściwym odpowiednikiem jest tzw. *niemiecki Wschód* (*deutscher Osten*). Okazuje się, jak stwierdzają badacze *lieux de mémoire* w Niemczech i w Polsce, iż *Kresy* i *niemiecki Wschód* tworzą równoległe miejsca pamięci w kulturze polskiej i niemieckiej [Kleßman, Traba 2012].

To ważny trop, ponieważ swoją ojczyznę na wschodzie w wyniku II wojny światowej i powojennej konstrukcji granic państwowych utraciły nie tylko miliony Niemców, ale także miliony Polaków – tzw. Kresowian. Stąd też uprawnione pytanie o to, w jaki sposób można porównać strategie zachowania pamięci o utraconym wschodzie poprzez inicjatywy instytucjonalne – przede wszystkim muzealne – w granicach politycznych i w ramach prawnych Republiki Federalnej Niemiec i Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazanie tych inicjatyw, ich podstaw, rozwoju i ewentualnej perspektywy na przyszłość jest właściwym celem moich rozważań.

W dalszej części szczególną uwagę poświęcę prawodawstwu niemieckiemu, które pozwoliło i do dziś pozwala na kontynuację pracy muzealnej, poświęconej terenom utraconym przez Niemców, tzw. Niemcom Wschodnim (*Ostdeutschland*³), obecnie leżących m.in. na terenie Polski. W kontekście rozwiązań niemieckich w stosunku do własnych „wypędzonych” istotne będzie pytanie o polskie uwarunkowania prawne i polityczne w odniesieniu do muzealnej ochrony dziedzictwa kulturowego tzw. repatriantów z Kresów. Tak więc przedmiotem rozważań stanie się próba opisu (i ewentualnie – porównania) strategii muzealnych, proponowanych przez niemieckich

³ Pod pojęciem *Niemiec Wschodnich* rozumiano w okresie międzywojennym tereny Niemiec położone na wschód od Łaby (tzw. *Ostelbien* lub *Germania Slavica*), czyli m.in. część Meklemburgii, Marchii Brandenburskiej, Pomorza, Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Śląska. Po II wojnie światowej w RFN określenia *Ostdeutschland* używano na dawne ziemie Rzeszy Niemieckiej, utracone na wschodzie na rzecz Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Unikano jednak określenia *Ostdeutschland* w odniesieniu do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po zjednoczeniu Niemiec zaczęto jednak, obok określenia *nowe landy*, używać potocznie określenia *Ostdeutschland* właśnie na tereny dawnego NRD. Oficjalnie jednak nazwa ta nadal dotyczy ziem utraconych; nie jest jednak zbyt rozpowszechniana w stosunkach międzynarodowych, jako że Polaków i Rosjan mogłoby razić, że mieszkają w *Niemczech Wschodnich*. – W języku angielskim używa się określeń *Eastern Germany* (teren dawnego NRD) oraz *the historical Eastern Germany* (tereny utracone przez Niemcy po 1945).

i polskich muzealników w odniesieniu do muzealnej rekonstrukcji utraczonych światów dawnego niemieckiego Wschodu i polskich Kresów. Strategie te wyrastają z różnych uwarunkowań prawnych i instytucjonalnych w Polsce i w Niemczech.

Prawne uwarunkowania pracy muzeów tzw. wschodniemieckich

Podstawę prawną pracy muzealnej, skupionej na upamiętnianiu dziedzictwa ziem utraconych przez Niemców na wschodzie, stanowi §96 Ustawy o wypędzonych, przyjętej przez parlament Republiki Federalnej Niemiec (Niemiec Zachodnich) w 1953 r. Ustęp, zawarty w rozdz. VI: *Kultura, badania naukowe i statystyka*, pt. *Pielęgnacja dóbr kulturalnych wypędzonych i uciekinierów* oraz wsparcie badań naukowych, ma następujące brzmienie:

Państwo oraz poszczególne kraje związkowe mają obowiązek, zgodnie z odpowiedzialnością nałożoną przez Ustawę zasadniczą, zachować dobra kulturalne obszarów wypędzeń w świadomości osób wypędzonych i uchodźców, a także całego niemieckiego narodu i zagranicy; mają wspierać, uzupełniać i poddawać ocenie archiwa, muzea i biblioteki, jak też zabezpieczać i wspierać instytucje artystyczne i edukacyjne. Mają one wspierać naukę i badania w wypełnianiu tych zadań, jakie wynikają z faktu wypędzenia i integracji osób wypędzonych i uchodźców, a także popularyzować osiągnięcia kulturalne osób wypędzonych i uchodźców. Co roku rząd RFN składa sprawozdania przed Bundestagiem z dokonanych w tym zakresie działań [www.gesetze-im-internet.de/bundesrecht/bvfg/gesamt.pdf; data odczytu: 16.01.2015]⁴.

Zgodnie z §96, od ponad 60 lat rząd niemiecki w dużym stopniu finansuje i wspiera inicjatywy kulturalne, w tym muzealne, związane z dziedzictwem kulturowym ziem utraconych przez Niemcy na wschodzie. Centralną jednostką badawczą jest rządowy, finansowany ze środków Ministerstwa Kultury Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej (Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa), afiliowany przy Uniwersytecie im. Carla Ossietzky'ego w Oldenburgu. Na swoją działalność Instytut otrzymuje prawie 1 mln euro rocznie. Jednym z ważniejszych zadań Instytutu jest dokumentacja, w tym także digitalizacja rozproszonych po całych Niemczech tzw. zbiorów ojczyźnianych (*Heimatsammlungen*). Do tej pory dokumentacji podległo 510 takich kolekcji [www.bkge.de/heimatsammlungen; data odczytu: 11.04.2014].

⁴ Tłumaczenie własne. W kolejnych cytatach, o ile nie podano inaczej, tłumaczenie z jęz. niemieckiego wykonane jest przez autorkę.

Ochroną dziedzictwa kulturowego Niemców wysiedlonych za wschodu zajmuje się przede wszystkim sześć dużych muzeów krajowych, poświęconych poszczególnym regionom, zasiedlonym przed II wojną światową przez żywioł niemiecki: Prusom Wschodnim i Zachodnim, Śląskowi, Pomorzu, Siedmiogrodowi i krajom naddunajskim. Z tych sześciu muzeów dwa muzea znajdują się na właściwym terytorium geograficznym, odpowiednim do charakteru zbiorów: Muzeum Pomorza w Gryfii (Greifswald) oraz Muzeum Śląska w Zgorzelcu (Görlitz)⁵, co związane jest z bliskością obecnej granicy polsko-niemieckiej. Pozostałe muzea, które powstały głównie w latach 70. XX wieku ze zbiorów skompletowanych przez ziomkostwa, znajdują się na terenach Niemiec Zachodnich.

Niektóre „ziemie utracone” upamiętniane są w kilku instytucjach jednocześnie, np. Prusy Wschodnie reprezentowane są przez Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu (Dolna Saksonia) oraz przez Centrum Kulturalne Prus Wschodnich w Ellingen (Bawaria). Związane jest to z różnymi warunkami powstawania jednostek muzealnych: muzeum w Lüneburgu powstało w miejscu osiedlenia się wielu wypędzonych i uciekinierów z Prus Wschodnich (Dolną Saksonię nazywano przez lata „małymi Prusami Wschodnimi”). W 1958 r. jeden z wypędzonych, leśniczy pochodzący z Tylży (obecnie Sowieck), na własną rękę założył Muzeum Łowiectwa Prus Wschodnich. Mimo wielu perturbacji, m.in. pożaru i przeprowadzek, muzeum to stało się załącznikiem dzisiejszej placówki, która na stronie internetowej informuje, że „zadaniem muzeum jest zachowanie i badanie historii i kultury Prus Wschodnich, jak też muzealna prezentacja ich wielorakiej rzeczywistości, trwającej przez stulecia”. Muzeum podkreśla – co jest obecnie bardzo istotne w kontekście oficjalnej proeuropejskiej polityki Niemiec – że „praca muzealna przebiega we współpracy z muzeami i instytucjami kulturalnymi w Polsce, w Rosji i na Litwie, które obecnie działają na terenie dawnych Prus Wschodnich” [www.ostpreussisches-landesmuseum.de/ueberuns; data odczytu: 25.10.2013].

⁵ W zasadzie jest to teren historycznych Łużyc, jednak po wojnach napoleońskich (1815) obszar ten przypadł Prusom i został przyłączony do podlegającej Królestwu Pruskiemu części Śląska. Można więc uznać, że Görlitz leży na Śląsku. W okresie istnienia NRD jednak używanie nazwy „Śląsk/Schlesien” na określenie tego przygranicznego terenu podległo tabuizacji w imię dobrosąsiedzkich stosunków z PRL.

Inną instytucją, poświęconą historii i sztuce Prus Wschodnich, jest Centrum Kulturalne na dawnym zamku krzyżackim w Ellingen (Bawaria). Założenie tej placówki opiera się na instytucji tzw. *Patenschaft* – patronatu. W 1978 r. kraj związkowy Bawaria przejął generalny patronat nad nieistniejącymi już na mapie politycznej Prusami Wschodnimi, zobowiązując się do finansowania inicjatyw związanych z tym konkretnym regionem historycznym. Jest to finansowanie oddolne, które uzupełnia środki otrzymywane od agendy rządowej na mocy §96 Ustawy o wypędzonych. Oprócz patronatów pomiędzy ziemiami – tą aktualną i tą utraconą, lecz „istniejącą” nadal w pamięci zbiorowej Niemców – masowo powstawały także patronaty nad utraconymi miastami. I tak np. – by ograniczyć się do terenu Prus Wschodnich – patronat nad warmińskim Olsztynem (Allenstein) objęło miasto Gelsenkirchen w Nadrenii Północnej-Westfalii (gdzie osiedliła się większość dawnych olsztyniaków). Niektóre z tych patronatów sięgają jeszcze czasów I wojny światowej, kiedy to miasta zachodnich Niemiec organizowały pomoc dla rodaków w zagrożonych przez armię rosyjską Prusach Wschodnich. Ogólnie na terenie Niemiec istnieje 70 patronatów tylko względem miejscowości z dawnych Prus Wschodnich. Dzięki temu możliwe jest pozyskiwanie kolejnych środków, tym razem samorządowych, na ochronę dziedzictwa utraconych ziem wschodnich [www.ostpreussen.de/lo/aktivitaeten/politik/patenschaften; data odczytu: 25.10.2013].

Warto przyrzeć się, jakiego rzędu kwoty rząd Republiki Federalnej przeznaczają na mocy Ustawy o wypędzonych na placówki muzealne, wystawiennicze i popularyzatorskie, zajmujące się deponowaniem materialnej i niematerialnej pamięci i tradycji dawnych niemieckich Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Śląska i innych terenów zamieszkiwanych historycznie przez Niemców. Poniższa tabela ukazuje dofinansowanie rządowe za rok 2010.

Tabela 1

**Przykładowe wsparcie finansowe rządu Republiki Federalnej na mocy
§96 Ustawy o wypędzonych (dane za rok 2010)⁶**

Centralna jednostka badawcza		
Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa / Oldenburg	Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej: rządowy instytut badawczy Ministerstwa Kultury (afiliacja przy uniwersytecie w Oldenburgu)	966 tys. €
Krajowe muzea ziem utraconych na wschodzie		
1. Donauschwäbisches Zentralmuseum, Ulm	Centralne Muzeum Szwabów Nadnaujskich w Ulm	318 tys. €
2. Ostpreußisches Landesmuseum, Lüneburg	Krajowe Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu	535 tys. €
3. Pommersches Landesmuseum, Greifswald	Krajowe Muzeum Pomorza, Gryfia	535 tys. €
4. Schlesiensches Museum zu Görlitz	Muzeum Śląskie w Görlitz	446 tys. €
5. Siebenbürgisches Museum, Gundsheim	Muzeum Siedmiogrodzkie w Gundsheim	211 tys. €
6. Westpreußisches Landesmuseum, Münster	Krajowe Muzeum Prus Zachodnich w Münster	468 tys. €
Kulturreferate	Referaty kulturalne	824 tys. €
Inne instytucje o charakterze muzealnym		
1. Dokumentations – und Informationszentrum für schlesische Landeskunde in Haus Schlesien, Königswinter	Centrum Dokumentacji i Informacji o Historii Śląska, Königswinter	205 tys. €
2. Kulturzentrum Ostpreußen, Ellingen	Centrum Kulturalne Prus Wschodnich, Ellingen	183 tys. €
3. Stiftung Kunstforum Ostdeutsche Galerie, Regensburg	Fundacja Forum Sztuki Galeria Wschodnioniemiecka w Ratyzbonie	593 tys. €
4. Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung	Fundacja „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”	2,5 mln €

⁶ Opracowano na podstawie: www.ostdeutsche-museen.de/html/bericht_p_96_bvfg.html; data odczytu: 12.04.2014.

Inne centra badawcze i biblioteki		
1. Herder-Institut, Marburg	Insytut im. Herdera w Marburgu	1,969 mln €
2. Institut für Kultur und Geschichte der Deutschen im Nordosteuropa, Lüneburg / Göttingen	Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Północnej i Wschodniej, Lüneburg / Getynga	1,209 mln €
3. Institut für deutsche Kultur und Geschichte Südeuropas, München	Instytut ds. Niemieckiej Kultury i Historii w Europie Południowej, Monachium	657 tys. €
4. Stiftung Martin-Opitz-Bibliothek, Herne	Fundacja Biblioteka im. Martina Opitza	605 tys. €
Instytucje popularyzacyjne		
1. Deutsches Kulturforum östliches Europa, Potsdam	Niemieckie Forum Kulturalne Europy Wschodniej w Poczdamie	1,156 mln €
2. Adalbert Stifter Verein, München	Stowarzyszenie Adalberta Stiftera, Monachium	397 tys. €

W powyższej tabeli uwzględniono tylko dofinansowanie stałe. Oprócz tego rząd ma prawo dofinansowywania pojedynczych projektów, zgłaszanych przez muzea, instytucje, regionalne związki wypędzonych. Bardzo często umowa o finansowaniu danej instytucji zakłada jednocześnie współfinansowanie przez rząd federalny oraz władze kraju związkowego, jak np. w przypadku Instytutu im. Herdera w Marburgu (podana w tabeli kwota 1 969 mln € jest uzupełniana równorzędną kwotą płaconą przez landy). Podobnie, kosztami utrzymania Centrum Kulturalnego Prus Wschodnich w Ellingen dzieli się po połowie rząd federalny i rząd Wolnego Kraju Związkowego Bawarii. Wyłącznie przez rząd finansowany jest Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Północnej i Wschodniej, Lüneburg / Getynga (1,209 mln €). O ile chodzi zaś o muzea, to np. w przypadku Krajowego Muzeum Prus Zachodnich w Münster rząd finansuje 80 proc. kosztów, zaś pozostałe wydatki pokrywa – Związek Krajowy Westfalia-Lippe, kraj Nadrenia-Westfalia oraz miasto Münster.

Stosunkowo największą kwotę – odpowiednio 2,5 mln € w 2009 r. oraz w roku następnym – rząd RFN przeznaczył na utworzoną w grudniu 2008 r. fundację „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” (Bundesstiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung), utworzoną pod auspicjami Niemieckiego Muzeum Historycznego w Berlinie. Program fundacji głosi, iż jej celem jest

„w duchu pojednania, utrzymywanie żywej pamięci o ucieczce i wypędzeniu w XX wieku w historycznym kontekście II wojny światowej oraz narodowosocjalistycznej polityki ekspansji i zagłady oraz jej skutków. Ucieczka i wypędzenie Niemców są tematem głównym pracy fundacji i są prezentowane w odniesieniu do europejskich wypędzeń w XX wieku” [www.sfvv.de; data odczytu: 13.04.2014 (tłum. własne)]. W 21-osobowej radzie fundacji reprezentowani są przedstawiciele następujących organów: Bundestagu (4 osoby), rządu Republiki Federalnej (3), Związku Wypędzonych (6), Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (2), Kościoła Rzymsko-Katolickiego (2), Centralnej Rady Żydów w Niemczech (2), dwie osoby z urzędu. Fundacja posiada także międzynarodową radę naukową o liczebności 15 osób; z Polski członkami rady są prof. Piotr Madajczyk i prof. Krzysztof Ruchniewicz. Otwarcie wystawy stałej o powierzchni 3 tys. m² planowane jest w 2015 r.; koszty remontu odpowiedniego budynku w Berlinie mają wynosić 29 mln €, a roczne utrzymanie – 2,4 mln € [www.sfvv.de; data odczytu: 13.04.2014].

Inicjatywa Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” pojawiła się jako reakcja rządu Niemiec na wcześniejsze, kontrowersyjne w odbiorze międzynarodowym działania Eriki Steinbach w związku z planowanym „Centrum przeciwko Wypędzeniom” pod auspicjami Związku Wypędzonych. Rządowa inicjatywa znana jest także pod roboczym tytułem „Widoczny Znak” (*Sichtbares Zeichen*). Z kolei reakcją Polski na planowane powstanie w Berlinie wystawy o wypędzeniach była decyzja premiera Donalda Tuska o powstaniu Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Muzea wschodnioniemieckie – etapy rozwoju i strategie (prze-)trwania

Nakreślony powyżej system finansowania wystaw, muzeów i instytucji zajmujących się deponowaniem artefaktów materialnych – relikwów utraconego niemieckiego Wschodu – na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie dobrej, niemieckiej organizacji, z góry zaplanowanej i konsekwentnie przeprowadzonej. Jak pisze Christoph Kleßmann, owe muzea i izby pamięci:

Dla wielomilionowej rzeszy uchodźców i wypędzonych, którzy znaleźli się na zachodzie w obcym otoczeniu, pełniły [...] zrozumiałą funkcję umacniania wschodnioniemieckiej pamięci i tożsamości. „Wschodnioniemiecka izba pamięci”, niezbyt zasobna w ekspozycje i kształtowana całkowicie przez pamięć indywidualną i grupową, stanowiła ważny kulturowy wzorzec przepracowywania straty [Kleßmann, Traba 2012: 68].

Trzeba jednak stwierdzić, że w miarę spójny system finansowania instytucji archiwalnych i muzealnych ukształtował się dopiero w okresie sześćdziesięciu lat funkcjonowania paragrafu 96. Okres ten można podzielić na trzy etapy rozwojowe:

• **Etap pionierski (lata 50.–70.):**

Charakteryzował się oddolnością i swoistym indywidualizmem przy zakładaniu tzw. *Heimatstuben* (izb ojczyźnianych) przez członków rodzin wypędzonych (zazwyczaj także członków odpowiednich ziomkostw), którzy pracowali społecznie. Wystawy opierały się na zbiorach rodzinnych, cechując się polimorficznością w doborze obiektów, głównie dokumentujących codzienność, których zasadniczą funkcją było upamiętnienie dawnego życia w utraconej ojczyźnie [jako przykład por. www.iserlohn.de/index.php?id=939, data odczytu: 10.05.2014].

• **Etap profesjonalizacji (lata 70.–80.):**

Charakteryzował się powstaniem muzeów pod egidą ziomkostw oraz opieką poszczególnych landów zachodnioniemieckich. Zamiast dotychczasowej pracy społecznej pojawiła się możliwość utworzenia etatów muzealnych, które stały się miejscem pracy osób z profesjonalnym akademickim wykształceniem, niekoniecznie zaś powiązanych historią rodzinną z utraconym *niemieckim Wschodem*. Pojawiły się nowe koncepcje wystawiennicze, skierowane w stronę kompleksowego przedstawienia historii, sztuki i rzemiosła *niemieckiego Wschodu* za pomocą obiektów sztuki wysokiej. Historie rodzinne, obiekty codziennego użytku straciły na znaczeniu, stając się tłem dla bardziej ogólnej narracji o świetnym dziedzictwie cywilizacyjnym i jego utracie na skutek wyroków Historii. Jednak podobnie jak i wcześniej, świat przedstawiany na ekspozycjach muzealnych był światem nieodwołalnie zakończonym w 1945 r. – w momencie wypędzenia i ucieczki Niemców. Takie wystawy do dziś stanowią trzon prezentacji muzealnych poświęconych tej tematyce [por.: www.kulturforum.info/de/article/1016478.eine-vergangene-welt-wieder-lebendig-werden-lassen.html, data odczytu 10.05.2014].

• Etap „europejski” (po 1991 r.):

To etap dobrosąsiedzkich stosunków zjednoczonych Niemiec z krajami „wschodnimi”, jaki nastąpił po 1991 roku, a szczególnie po rozszerzeniu granic Unii Europejskiej o Polskę, Czechy, Słowację, Litwę, Rumunię itd. Zgodnie z polityką unijną również i w muzeach wschodnioniemieckich musiało się pojawić przededefiniowanie swojej dotychczasowej roli i sposobów prezentacji historii. Rząd niemiecki, kładąc nacisk na „budowanie mostów” pomiędzy narodami, zaczął wspierać inicjatywy tworzone wspólnie z partnerami z ‘nowych krajów’. Z jednej strony powodowało to często konflikty pomiędzy profesjonalnymi pracownikami muzeów a związkami wypędzonych, z drugiej strony wiodło do poszukiwania metanarracji jednoczących punkt widzenia niemieckich i wschodnich (polskich, rumuńskich, czeskich itd.) muzealników. Omija się więc tematykę niewygodną, przede wszystkim dotyczącą kolonizacji niemieckiej, wojny, okupacji i wypędzenia. Poszukuje się tematyki jednoczącej (takim dogodnym tematem na płaszczyźnie polsko-niemieckiej jest np. historia Hanzy lub generalnie sztuka dawna i współczesna). Prowadzi się wymianę obiektów o wysokiej wartości artystycznej i historycznej z muzeami w krajach ich ‘pochodzenia’. Dobrym przykładem jest działalność Muzeum Prus Zachodnich z jego współpracą z Muzeum Regionalnym w Krokowej czy Muzeum Narodowym w Gdańsku [Hyss 2004], ale także i każdego ze wschodnioniemieckich muzeów krajowych.

Dla tego, trwającego do dziś, etapu charakterystyczne są słowa minister stanu Christiny Weiss, pełnomocniczki rządu federalnego ds. kultury i mediów w latach 2002–2005:

W muzeach wspieranych przez Republikę Federacyjną – i trzeba to podkreślać jak najczęściej – nie chodzi o to, aby z przeszłości wysnuwać jakiekolwiek roszczenia wobec teraźniejszości. Muzea te są raczej żywotnymi elementami tejże europejskiej sieci powiązań, w której chodzi o pamięć i solidarność, nie zaś o rozliczenia i wskazywanie winnych. Muzea są wspierane przez rząd federacyjny w tym zakresie, w jakim angażują się w rzetelne podejście wobec niemieckiej kultury i historii w Europie Wschodniej: bez nienawiści i resentmentów [Weiss 2004].

Skutki trwającego od lat 50. XX wieku rozwoju muzealnictwa „ojczyźnianego” w RFN, a następnie w zjednoczonych Niemczech, można podsumować stwierdzeniem, że obecnie nie istnieje już realna perspektywa żywotnego funkcjonowania przed pierwotnymi formami wystawienniczymi, jakimi

były *Heimatstuben*. Wpływają na to czynniki natury biologicznej (odejście *Erlebnisgeneration* – ‘pokolenia przeżyć’), społecznej i politycznej, jak np. nakierowanie polityki rządu na współpracę w ramach Unii i związana z tym stopniowa rezygnacja z dofinansowywania projektów wyłącznie ziomkowskich.

Dawne „izby ojczyźniane” mogą obecnie wybrać jedną z trzech dróg: zamknięcie zbiorów dla publiczności (tak się dzieje najczęściej ze zbiorami rodzinnymi); przekazanie zbiorów do jednego z istniejących muzeów wschodniemieckich; przeniesienie zbiorów do dawnego miejsca ich pochodzenia. Ta ostatnia strategia może być oceniana pozytywnie: „Często [...] wskazuje się na powrót dóbr kultury do miejsca ich wytworzenia bądź długotrwałego przechowywania przed przemieszczeniem jako na najlepsze rozwiązanie, zgodne z duchem idei »Europy Regionów«” [Klekot 2014]. Na poziomie regionalnym jest ona interesująca np. dla poszerzenia zbiorów muzeów w dawnych Prusach Wschodnich czy Zachodnich (Warmia, Mazury, Pomorze) [por. inicjatywa przeniesienia zbiorów *Heimatstube Mohrunge* do nowowyremontowanego ratusza w Morągu, www.mohrunge.eu, data odczytu 10.05.2014]. Istniejące kontrowersje związane z „repatriacją” zbiorów, których nie będę tu jednak bliżej omawiać, ogniskują się wokół kwestii dziedzictwa kulturowego i pytania, na ile jest ono „własnością” danej zbiorowości ludzkiej, a na ile – danego regionu, ściśle określonego ramami topograficznymi.

Ważne jest to, że – jakkolwiek strategię by przyjęto – zbiory dawnych *Heimatstuben* są, jak wspomniano, w większości udokumentowane (zdigitalizowane) przez Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej z siedzibą w Oldenburgu. W przyszłości zarysowuje się jeszcze jedna perspektywa dla zbiorów zlikwidowanych czy też coraz rzadziej odwiedzanych *Heimatstuben*: oczekiwanie na przejęcie i ekspozycję artefaktów muzealnych w monumentalnym centrum wystawienniczym *Sichtbares Zeichen* w Berlinie (planowane od 2015).

Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej jako temat muzealny

Do tej pory przedstawiono rozwój muzealnictwa „ojczyźnianego” na terenie Niemiec. Warto podkreślić – na terenie Niemiec Zachodnich oraz dzisiejszych zjednoczonych Niemiec. Czas postawić pytanie, jak w kontekście nakreślonej struktury organizacyjnej wygląda muzealizacja polskiej pamięci zbiorowej

o utraconych Kresach Wschodnich – nacechowanych podobnym ładunkiem emocjonalnym, co niemiecki *Heimat*, i będących historycznie symbolicznym odpowiednikiem *niemieckiego Wschodu*. Pytanie to nie od dziś jest przedmiotem troski polskich muzealników [Blacharska 2012].

Pierwszą tezą, jaka nasuwa się w tym kontekście, jest stwierdzenie, iż bardziej adekwatną płaszczyzną porównania dla sytuacji w Polsce niż Niemcy Zachodnie są Niemcy Wschodnie, czyli Niemiecka Republika Demokratyczna. W socjalistycznym państwie niemieckim partia SED „rygorystycznie tłumiała wszelkie zorganizowane formy pamięci i pielęgnowania tradycji. [...] usunęła *niemiecki Wschód* z polityki historycznej, muzeów i miejsc pamięci, a także z podręczników szkolnych” [Kleßman, Traba 2012: 68]. Pamięć o utraconej ojczyźnie mogła przetrwać tylko w rodzinach, a było ich niemało, skoro prawie 25% obywateli NRD stanowili przesiedleńcy ze wschodu [Schwartz 2005: 69–84]. Podobnie w PRL, tematyka Kresów i Kresowian uległa tabuizacji w imię dobrosąsiedzkich stosunków z „wielkim bratem”. Nie istniała ani w oficjalnej nomenklaturze (Kresowian zwano, wbrew logice, „repatriantami”), ani w oficjalnie dopuszczanej do głosu pamięci zbiorowej, wyrażającej się w praktykach memoratywnych i materialnych upamiętnieniach, i to pomimo ważkiego znaczenia tej tematyki w literaturze i kulturze polskiej.

Po 1989 r., wraz z „radością z odzyskanego śmietnika”, tematyka utraconych Kresów powróciła do oficjalnego obiegu. Możliwe stało się zakładanie stowarzyszeń, wydawanie wspomnień, nadawanie ulicom mian związanych z historią Kresów, budowanie pomników czy organizowanie uroczystości upamiętniających – jednym słowem, *Kresy*, podobnie jak w Polsce okresu międzywojennego, stały się częścią oficjalnych *lieux de mémoire* polskiej polityki pamięci. „*Kresy* są symbolicznie obecne wszędzie” [Kleßmann, Traba 2012: 56]. Wydawałoby się więc, że – pomimo istniejących kontrowersji związanych z symboliką Kresów, obrazowanych w dyskusji pod hasłem „polskie *Kresy* czy współczesne ULB” [Ukraina, Litwa, Białoruś – termin propagowany przez Jerzego Giedroycia] – w krótkim czasie tematyka kresowa zagości także na wystawach muzealnych.

Od końca lat 90. XX wieku w wielu polskich muzeach podjęto działania, zmierzające do zachowania i ukazania szerszej publiczności dziedzictwa Kresów i Kresowian. Były to (i są nadal) działania o charakterze ratunkowym, ponieważ dopiero teraz, po kilkudziesięciu latach od momentu wysie-

dlenia z dawnej ojczyzny, zaczęto gromadzić artefakty, pochodzące ze zbiorów rodzinnych. Osoby przekazujące muzealnikom zbiory albo były małymi dziećmi w chwili repatriacji, albo są już przedstawicielami następnego pokolenia, co znacząco utrudnia ustalenie niematerialnego dziedzictwa, jakie kryje się za materialnymi artefaktami. Mimo tych trudności udało się przeprowadzić wiele ciekawych inicjatyw wystawienniczych, z których wymienię kilka przykładów.

Najwcześniej, choć wrywkowo, ukazano tematykę kresową w Muzeum Niepodległości w Warszawie wystawą *Lwowskie cymelia* (1993), która zapoczątkowała cykl dalszych wystaw na temat Lwowa, Grodna, Wołynia. Największym przedsięwzięciem Muzeum była wystawa pt. *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie* (1997/1998), na której pokazano 1200 obiektów, pochodzących z zasobów 37 muzeów, bibliotek i archiwów oraz ze zbiorów 30 osób prywatnych [<http://www.rp.pl/arttykul/662250.html>, data odczytu: 10.05.2014]. W postaci obecnego także w sieci Instytutu Kresowego, Muzeum Niepodległości kontynuuje dokumentację zbiorów do dnia dzisiejszego. Istotna jest również działalność edukacyjna, realizowana np. w postaci spotkań, rocznic, imprez skierowanych do dzieci (Wakacje z Kresami, Ferie z Kresami), a także konferencji i publikacji [<http://muzeum-niepodleglosci.home.pl/kresowy/>, data odczytu: 10.05.2014].

W 1998 r. w Muzeum Etnograficznym w Gdańsku (oddział Muzeum Narodowego) otwarto wystawę pt. *Co kryły walizki „repatriantów”?*, która kontynuowana była jako wystawa czasowa w różnych miejscowościach przez kolejnych 10 lat. Według kuratorki wystawy, Wiktorii Blacharskiej, „była to pierwsza wystawa wyraźnie poruszająca temat przemieszczenia ludności polskiej ze wschodu w ramach akcji repatriacyjnej” [Blacharska 2011: 126]. Energia społeczna rodzin Kresowian, wyzwolona przez inicjatywę gdańskich muzealników, spowodowała napływ eksponatów oraz wzbudziła zapotrzebowanie na kolejne wystawy. W 1999 roku otwarto więc ekspozycję poświęconą Polesiu i Wołyniowi, w 2001 – Grodnu i Wołkowyskowi, w 2002 – Huculszczyźnie, w 2004 – Brasławszczyźnie [Blacharska 2011: 126–130]. Działalność muzeum w tym zakresie była – jak na okres „pionierski” – imponująca. Znalazła także uznanie w oczach muzealników niemieckich, którzy na wystawie w Berlinie przedstawili losy dwóch kobiet: Niemki wypędzonej ze wschodu i Polki wypędzonej z Wileńszczyzny, która zamieszkała w domu Niemki [Blacharska 2011: 131].

Na drugim krańcu Polski, na Górnym Śląsku, temat Kresowian w 2010 r. podjęło Muzeum w Gliwicach. Przez trzy miesiące prezentowano wystawę pt. *Gliwicy Kresowianie*, uzasadniając to wkładem przybyszów ze wschodu w powojenną odbudowę śląskiego miasta [Kubit 2010: 7]. W innym regionie Polski, również naznaczonym obecnością „repatriantów”, pojawiła się z kolei inicjatywa inspirowana metodami *oral history*. W Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w 2009 r. rozpoczęto dokumentację losów Kresowian w ramach Archiwum Historii Mówionej. W ramach projektu wystawy *Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach* dr Kinga Raińska wraz ze współpracownikami zdigitalizowała 12 tysięcy dokumentów i artefaktów. Kresowianie przekazali do muzeum ponad 2 tysiące artefaktów [<http://muzeum.olsztyn.pl/kresy>; data odczytu: 10.05.2014].

Efekty olsztyńskiego projektu miały przede wszystkim wydźwięk psychologiczny i społeczny. Wg Raińskiej projekt był ostatnią szansą na utrwalenie wspomnień Kresowian. Docieranie do środowiska i zdobywanie zaufania starszych ludzi nie było łatwe po latach oficjalnego milczenia o Kresach. Na początku muzealnicy nie natrafili na żaden odzew; dopiero po nawiązaniu osobistych kontaktów, uczestnictwie muzealników w wycieczkach i imprezach Kresowian, bariera nieufności została przełamana. Przekazywanie artefaktów do muzeum odbywało się na zasadzie osobistej rekomendacji. O dziwo, wielkim sprzymierzeńcem okazała się nowoczesna technika komputerowa: Kresowianie czuli się pewniej widząc, że muzeum nie zabiega o zabieranie im cennych pamiątek, lecz przede wszystkim o dokumentację i digitalizację. Starsi ludzie byli tak zainteresowani procesem digitalizacji oraz nagrywania wspomnień z ich udziałem, że sami zaczęli przychodzić do muzeum „na naukę” – często wraz z bardziej zaawansowanymi technologicznie wnukami, którzy nagle zobaczyli swoich dziadków w innym świetle. Doszło do spotkań po latach – w trakcie projektu odnaleźli się ludzie, którzy ostatni raz widzieli się na Wileńszczyźnie. Do dzisiaj muzeum otrzymuje życzenia i kartki świąteczne od Kresowian [informacje z rozmowy z Kingą Raińską w Olsztynie w dn. 31.03.2014].

Wszystkie te oddolne inicjatywy, podejmowane przez muzealników, wskazują na olbrzymią potrzebę społeczną, jaka nie znalazła swojej systemowej (a nie doraźnej) odpowiedzi w polskim muzealnictwie. Starania o stworzenie centralnego muzeum kresowego nie mają swojego odzwierciedlenia w ramach planowej polityki kulturalnej państwa. W 2008 r.

z postulatem utworzenia muzeum kresowego wystąpił na łamach prasy prof. Ryszard Legutko, uzasadniając to wagą projektu cywilizacyjnego, jakim była I Rzeczypospolita i stwierdzając, że brak muzeum to „świadectwo zapaści naszej pamięci historycznej” [Blacharska 2011: 133]. W 2010 r., z inicjatywy Macieja Płażyńskiego, na zjeździe towarzystw kresowych podjęto uchwałę w sprawie powołania Muzeum Kresów Rzeczypospolitej [http://www.fok.waw.pl/sprawy_ogolne/ogolne41.html; data odczytu 10.05.2014]. Jednak po śmierci Płażyńskiego w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem sprawa uchwały i skierowania jej pod obrady Sejmu również została zawieszona.

Wnioski i postulaty

W niniejszym artykule trudno jest poddać analizie fakty, które budzą wiele emocji: a takim faktem jest kwestia zaniedbania i zaprzepaszczenia tematyki kresowej w oficjalnej polityce państwa polskiego po 1989 r. Porównanie z polityką pamięci *niemieckiego Wschodu* i strategią muzealizacji *utraconych ojczyzn* w Niemczech pozwala jednak na sformułowanie następujących wniosków:

– **Po pierwsze**, podstawą długofalowej polityki pamięci jest nie tyle korzystna sytuacja gospodarcza kraju, lecz przede wszystkim odpowiednie zapisy prawne. Świadczy o tym znaczenie §96 Ustawy o wypędzonych, który od 1953 r. stał się podstawą najróżnorodniejszych praktyk memoraetywnych w Niemczech Zachodnich. Po zjednoczeniu Niemiec na mocy §96 także w dawnej NRD powstały profesjonalne placówki muzealne, zajmujące się tematyką utraconych ziem wschodnich (Muzeum Śląskie w Görlitz, Muzeum Pomorza w Greifswaldzie).

– **Po drugie**, oczywistością jest stwierdzenie, że wszelkie podejmowane w ostatnich latach oddolne inicjatywy muzealnicze mają, z racji praw natury i biologii, charakter ratunkowy. Jest to tzw. ostatni dzwonek, aby ocalić choćby część dziedzictwa kulturowego Kresów. Działania te mają także istotne znaczenie społeczne i emocjonalne – służą integracji rodzinnej, a przez to społecznej. W tym kontekście są to działania porównywalne z etapem „pionierskim” w rozwoju niemieckich *Heimatstuben* z tą jednak różnicą, że w Polsce inicjatorami działań nie są już sami przesiedleńcy, ale muzealnicy (choć często o korzeniach kresowych).

– **Po trzecie**, brak odgórnych uregulowań prawnych w kwestii upamiętnienia kulturowego dziedzictwa Kresów powoduje, że wiele inicjatyw przejmują środowiska i stowarzyszenia o nacechowaniu ultranacjonalistycznym, a także antylitewskim czy antyukraińskim. Jak pokazuje przykład niemiecki, emocjonalne resentymenty w stosunku do ‘obcych ze wschodu’ są naturalnym etapem rozwoju pamięci zbiorowej wypędzonych, co więcej – pokolenie strauumatyzowane doświadczeniami II wojny i wysiedlenia ma swoiste prawo do takiego osądu rzeczywistości. To rolą polityki państwa jest wspieranie tendencji proeuropejskich i zachęcania do współpracy z krajami, które zajmują obecne tereny „Wschodu” czy „Kresów”. Tymczasem w Polsce zaniechanie tej tematyki na poziomie centralnym powoduje jej stygmatyzowanie jako ‘szowinistycznej’ czy może nawet ‘niebezpiecznej’ dla kontaktów z sąsiadami ze Wschodu.

– **Po czwarte**, jeśli uwzględni się nakłady i starania niemieckie w kwestii udokumentowania losów niemieckich wypędzonych oraz niemieckiego dziedzictwa kulturowego na wschodzie, a także w bliskiej perspektywie czasowej powstanie monumentalnych inicjatyw wystawienniczych w kulturalnej stolicy Europy – Berlinie, to należy spytać, dlaczego odpowiedzią rządu polskiego jest wyłącznie dokumentacja polskiej martyrologii w postaci Muzeum II Wojny Światowej, czyli obraz brutalnego zniszczenia pewnego dziedzictwa? Sądzę – jeśli można wyrazić osobiste zdanie – że cywilizacyjny i polityczny projekt I Rzeczypospolitej, z jej niezwykłym systemem politycznym i wielokulturowością, z jej wadami i zaletami, jest dla Europejczyków równie frapujący, ciekawy i pouczający jak projekt szerzenia niemieckiej kultury w Europie Wschodniej na przestrzeni dziejów. Tymczasem wydaje się, że poza prof. Normanem Daviesem oraz regionalnymi społecznikami nie istnieje realna siła polityczna, która jest zainteresowana tematyką cywilizacyjną I Rzeczypospolitej.

Zadania muzeów – jak wykazuje opisana powyżej praktyka – wykraczają więc daleko poza zadania opisane i wymienione w Ustawie o muzeach. Praca muzealnika ma także wymiar psychologiczny. Poprzez odtwarzanie i tworzenie narracji o domu, ojczyźnie, ziemi rodzinnej – tworzenie iluzji *domowiny* dzięki zbiorom, wystawom i działaniom edukacyjnym – muzealnik przyczynia się do integracji poszczególnych rodzin, środowisk społecznych i lokalnych, a tym samym – do tworzenia pozytywnej narracji regionalnej,

narodowej i także ponadnarodowej, docelowo zaś – europejskiej. W tworzeniu takiej narracji niezbędne są jednak odpowiednie narzędzia prawne, które stają się podstawą finansowego wspierania pożądanych inicjatyw.

Bibliografia

I. Opracowania drukowane:

- Blacharska Wiktoria
2000: *Co kryły walizki „repatriantów”?* Informator wystawy, Poznań: Muzeum Etnograficzne.
2011: *Muzea w służbie pamięci narodowej, czyli komu potrzebne muzeum kresowe*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” 2, s. 125–136.
- Hahn Hans Henning
2008: *Erinnerungskulturen. Überlegungen zu Heimat, kollektivem Gedächtnis und einem deutsch-polnischen Vergleich*, [w:] B. Herget, B. Pleitner [Hg.], *Heimat im Museum? Museale Konzeptionen zu Heimat und Erinnerungskultur in Deutschland und Polen*, München: Martin Meidenbauer Verlagsbuchhandlung, s. 25–37.
- Herget Beate, Pleitner Berit [Hg.]
2008: *Heimat im Museum? Museale Konzeptionen zu Heimat und Erinnerungskultur in Deutschland und Polen*, München: Martin Meidenbauer.
- Hyss Lothar
2004: *Das Westpreußische Landesmuseum und seine Außenstelle in Krockow/Krokowa, Polen*. „Vernissage” 2004/27, s. 32–34.
- Klekot Ewa
2014: *Polityczny wymiar dziedzictwa kultury* [artykuł udostępniony w formie maszynopisu]. Ukaże się w druku w tomie: *Kultura w stosunkach międzynarodowych*, t. 2: *Pułapki kultury*, red. G. Michałowska, J. Nakonieczna, H. Schreiber, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2014.
- Kleßmann Christoph, Traba Robert
2012: *Kresy & niemiecki Wschód. W poszukiwaniu arkadii i celu misji cywilizacyjnej*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, red. R. Traba, H.H. Hahn, współpr. M. Górny, K. Kończal, t. 3: Paralele, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kubit Bożena
2010: *Gliwicky Kresowianie*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach.

- Lenz Siegfried
1991: *Muzeum ziemi ojczystej*, przekł. E. Borg i M. Przybyłowska, Warszawa: „Czytelnik”.
- Martens Jürgen, Sacha Magdalena
2013: *Das Regionalmuseum Krockow/Krokowa im kaschubischen Grenzland*, „Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte”, 2012, 10, s. 133–148.
- Niendorf Martin
2008: *Heimat als Knoten im deutsch-polnischen Beziehungsgeflecht. Begriffe, Geschichte, Beispiele*, [w:] B. Herget, B. Pleitner [Hg.], *Heimat im Museum? Museale Konzeptionen zu Heimat und Erinnerungskultur in Deutschland und Polen*, München: Martin Meidenbauer Verlagsbuchhandlung, s. 39–66.
- Ossowski Stanisław
1984: *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Raińska Kinga
2011: *Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach / Poles from the Eastern Borderlands in Warmia and Mazury*, Olsztyn: Muzeum Warmii i Mazur.
- Sacha Magdalena
2001: *Topos Mazur jako raju utraconego w literaturze niemieckiej Prus Wschodnich*, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych.
- Schwartz Michael
2005: *Der historische deutsche Osten in der Erinnerungskultur der DDR*, [w:] *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten in der Erinnerungskultur*, red. Jörg-Dieter Gauger, Manfred Kittel, St. Augustin: Konrad-Adenauer-Stiftung e.V., s. 69–84 [dostępne także jako plik PDF: www.kas.de/wf/doc/kas_7309-544-1-30.pdf].
- Tracz Bogusław
2012: *Kresowianie na Górnym Śląsku*, Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej.
- Watson Sheila [ed.]
2007: *Museums and their communities*, London–New York: Routledge.
- Weiss Christine
2004: [Artykuł wstępny do czytelników, bez tytułu]. „Vernissage” 2004/27, s. 3.

II. Źródła internetowe:

- www.bkge.de/heimatsammlungen; data odczytu: 11.04.2014.
- www.gesetze-im-internet.de/bundesrecht/bvfg/gesamt.pdf; data odczytu: 16.01.2015.
- www.ostpreussisches-landesmuseum.de; data odczytu: 25.10.2013.
- www.ostpreussen.de/lo/aktivitaeten/politik/patenschaften.html; data odczytu: 25.10.2013.
- www.sfvv.de; data odczytu: 13.04.2014.